



tekst

**MARCIN WÓCIK**

redaktor wydania

Gdzie żyją ludzie, którzy oddają środek chleba, a sami jedzą skórki? I gdzie można nauczyć się słuchać i nabrać dystansu do siebie? Tylko tam, gdzie stoi dom z widokiem na... O tym na s. VI-VII. Ponadto polecam artykuł o dość rewolucyjnych zmianach w muzyce kościelnej, a zapowiada je nowo mianowany duszpasterz muzyków, którym został proboszcz z Domaniewic. Organiści mają między innymi znać do siebie numery telefonów komórkowych, doskonalić swój warsztat i spotykać się przynajmniej raz w roku na wspólnych rekolekcjach. Więcej na s. IV.



Zimowe nabieranie sił

## Czy odnaleźli przyjaciela?

Prawie 80 oazowiczów, z kilku parafii diecezji łowickiej, wróciło kilka dni temu z rekolekcji, które odbywały się na południu Polski.

A dokładnie w miejscowości Amłynie w Gorcach. Nad całością czuwali ks. Roman Sękalski oraz ks. Sylwester Bernat. Wiek uczestników był bardzo zróżnicowany – począwszy od szkoły podstawowej, skończywszy na studentach i małżeństwach.

– Same rekolekcje miały na celu przybliżenie uczestnikom osoby Jezusa Chrystusa, który spotyka różnych ludzi i w każdym odnajduje swojego przyjaciela. To oznacza, że Jezus chce zostać przyjacielem każdego człowieka – tłumaczy ks. Roman Sękalski. – Czas na rekolekcje był dobry, ponieważ mieliśmy dwa dni karnawału i cztery dni Wielkiego Postu, kiedy



KS. ROMAN SĘKALSKI

Na rekolekcje w góry pojechali dzieci i młodzież z parafii w Domaniewicach, Lubani i z Góry św. Małgorzaty

to można było wspólnie podejmować postanowienia. Ważnymi elementami były sakrament pokuty i posypanie głów popiołem.

Nie zabrakło także czasu na zabawę i zwiedzanie. Były: kuligi na 14 saniach, które ciągnęły konie, ognisko z pieczonymi kiełbaskami, dyskoteka ostatekowa, wycieczka do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego

w Łągowicach oraz do Kalwarii Zebrzydowskiej i Zakopanego.

– Po tych rekolekcjach chcielibyśmy, aby wszyscy jeszcze bardziej zaangażowali się w życie parafialne poprzez posługę liturgiczną czy muzyczną. Ale przede wszystkim, aby każdy z uczestników miał żywy kontakt z Jezusem – mówi ks. R. Sękalski.

mw

## Złapała, ale już puszcza



AGNIESZKA NAPIORKOWSKA

NIEMGŁOWY, 16 LUTEGO 2010. Nieodśnieżone drogi, choć wyglądają bajkowo, znacznie utrudniają życie kierowcom

Nawet najstarsi górale nie przewidzieli, że tegoroczna zima będzie tak mroźna i obfita w opady śniegu. Zanim zaczniemy krytykować pracę drogowców, warto poznać trudności, z jakimi się borykają. Parkowanie po obu stronach ulicy, nieżyczliwość kierowców, brak soli i kilkugodzinne opady – to tylko niektóre zmartwienia ekip odpowiedzialnych za odśnieżanie miast. Najczęściej jednak ruszają do syzyfowej pracy, zanim opady się skończą. W samych tylko Skierniewicach mają do odśnieżenia 300 km dróg. Każdy odcinek trzeba przejechać przynajmniej dwa razy. To daje już 600 km. Gdy dołożymy do tego informację, że odśnieżający pług nie jeździ szybciej niż 30km/h, widzimy, jak wiele czasu potrzeba, by odśnieżyć miasto. Warto o tym czasem pomyśleć i uzbroić się w cierpliwość. Zima ma swoje uroki i wady.

wr

## Raczkowanie wspólnoty



Owoce duchowym rekolekcji, które prowadził zespół ewangelizacyjny Mocni w Duchu (na zdjęciu), jest powstanie w parafii nowej Modlitewnej Grupy Uwielbienia

**SKIERNIEWICE.** W piątek 19 lutego w parafii Miłosierdzia Bożego na Zadębku odbyło się pierwsze spotkanie Modlitewnej Grupy Uwielbienia. Pomocą w jej tworzeniu służą członkowie wspólnoty Mocni w Duchu, z której na spotkanie przybyły 4 osoby. Warto w tym miejscu wspomnieć, że

od 7 do 10 lutego ojciec Remigiusz wraz z zespołem Mocni w Duchu prowadził w parafii rekolekcje ewangelizacyjne. Powstanie nowej grupy jest ich duchowym owocem. Spotkania Modlitewnej Grupy Uwielbienia odbywać się będą raz w tygodniu – w piątki o godz. 20.00 **as**

## Święto skautów

**RAWA MAZOWIECKA.** 22 lutego to dla całej braci skautowej na świecie wielkie święto zwane Dniem Myśli Braterskiej. Tego dnia w 1857 r. urodził się Robert Baden-Powell, założyciel światowego skautingu. W tym roku skauci z rawskiego środowiska Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” FSE uczcili ten dzień w bardzo oryginalny sposób. Ponieważ Dzień Myśli Braterskiej przypadł już w poście, więc zamiast balu i. Drużyna Rawska służy Bożego Bernarda Kryszkie-

(organizatorzy) zaproponowała zabawę – „świeczysko” z projekcją zrobionych przez zawiszaków filmów i prezentacji. Impreza zyskała tytuł I Rawskiego Przeglądu Filmów Zawiszackich i odbyła się 21 lutego w salce klasztoru oo. pasjonistów. Oprócz jednostek SHK z Rawy, na zaproszenie harcerzy przybyły samodzielne zastępy z Łowicza i Skierniewic. O I miejsce i cenną nagrodę, którą okazał się złoty samochód, walczyło 6 filmów, przygotowanych przez jednostki SHK „Zawisza” FSE. Oprócz prezentacji konkursowych, na przeglądzie wyświetlone zostały materiały archiwalne z początków skautingu. **ek**

Zwycięzcą I Rawskiego Przeglądu Filmów Zawiszackich został zastęp „Niedźwiedź” z 1. Drużyny Rawskiej



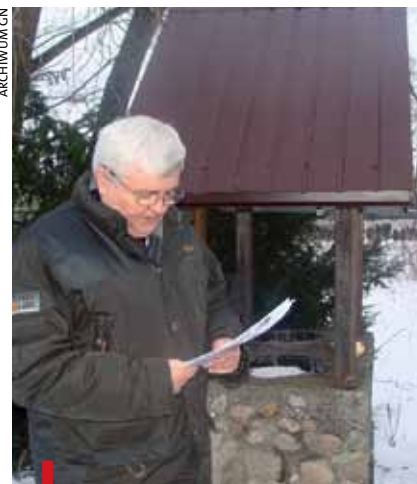
EWAL KALINOWSKA

## Wierni na wzór Mistrza

**ŁOWICZ.** Tradycyjnie w czwartek po Środzie Popielcowej kapłani diecezji łowickiej uczestniczyli w nabożeństwie pokutnym. Tym razem odbyło się ono w kaplicy Wyższego Seminarium Duchownego. Po liturgii słowa konferencję wygłosił ks. Tadeusz Aleksandrowicz, proboszcz parafii Opatrzności Bożej w Warszawie. Był także czas na adorację Najświętszego Sakramentu i spowiedź. W słowie na zakończenie bp Andrzej F. Dziuba życzył kapłanom, aby byli wierni jak Chrystus. Było to nawiązanie do hasła Roku Kapłańskiego, które brzmi: „Wierność Chrystusa – wierność kapłana”. **dk**

## Niecodzienna Droga Krzyżowa

**GŁOGOWIEC.** 19 lutego, w pierwszy piątek Wielkiego Postu, w Sanktuarium Matki Bożej Cierpiącego Narodu w Głogowcu odprawiona została Droga Krzyżowa Narodu Polskiego, podczas której modlono się w intencjach ojczyzny, narodu polskiego i solidarności między-ludzkiej. Podczas kolejnych stacji rozważano nie tylko to, co wycierpiał Chrystus, ale także przypomniano historię i losy Polski. Biorący udział w nabożeństwie wspominali i modlili się także za śp. ks. Mariana Lipskiego – 8 stycznia 1982 r. odprawił w tym miejscu pierwszą Mszę św. za ojczyznę, na której zgromadzili się wówczas działacze podziemnej „Solidarności”. **ARCHIWUM GN**



Uczestnicy Drogi Krzyżowej modlili się za ojczyznę

## Przybyło dawców

**SOCHACZEW.** 18 lutego we wszystkich szkołach średnich na terenie miasta odbyła się rekrutacja kandydatów na dawców szpiku kostnego. Do szkół przyjechali przedstawiciele Fundacji Przeciwno Leukemii im. Agaty Mróz-Olszewskiej wraz z pielęgniarkami, którzy pobrali próbki krwi do wstępnego badania, potwierdzającego, czy dana osoba może

zostać ewentualnym dawcą. Zanim zebrano deklaracje i próbki, kilka tygodni wcześniej w tych samych szkołach fundacja przeprowadziła kampanię informacyjną. Poza młodzieżą i nauczycielami, gotowość zostania dawcami zgłaszali też mieszkańcy, którzy swoje deklaracje zostawiali w siedzibie Powiatowego Ośrodka Interwencji Kryzysowej. Na akcję, jaka została przeprowadzona w sochaczewskich szkołach, pozytywnie odpowiedziało ponad 130 osób (więcej o dawcach szpiku w następnym numerze). **wb**



Podczas akcji pobrano próbki krwi

AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

**GOŚĆ ŁOWICKI**

łowicz@goscmedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz, ul. Seminarystyczna 6a

REDAGUJĄ: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału TEL. 666 026 771. Agnieszka Napiórkowska, ks. Wiesław Kacprzyk – asystent kościelny

Diecezja łowicka stawia na rozwiązania proekologiczne, bo w kranach Wyższego Seminarium Duchownego w Łowiczu **polecą woda ogrzana przez słońce.**

## Instalacje solarne

# Ciepło z natury



AGENCJA GAZET/WARADJUSZ WOIŁASIEWICZ

**Kolektory najczęściej instalowane są na dachach budynków**

Dzięki środkom z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi zostały zamontowane instalacje solarowe na dachu seminarium oraz w Centrum Formacji Katolickich Liderów Życia Publicznego w Spale. Instalacja służy głównie do podgrzewania wody, a nadmiar energii będzie wykorzystywany do centralnego ogrzewania. To nie pierwsza tego typu inwestycja, zainicjowana przez diecezję. Od 3 lat baterie słoneczne zamontowane są także w sochaczewskim Domu Kapłana Seniora.

– Projekt, z którego skorzystaliśmy, dotyczy budynków uży-

teczności publicznej, ale mogą to też być plebanie, jeśli w ich części są na przykład salki katechetyczne – powiedział ks. Bogumił Karp, ekonom diecezji łowickiej.

Kolektory słoneczne to urządzenia, które zamieniają energię słoneczną na ciepłą. Instalowane są na dachach budynków lub bezpośrednio na ziemi. Ich lokalizacja powinna być tak

dobrana, by słońce jak najdłużej skupiało się na płycie kolektora. Tego typu rozwiązania pomagają zaoszczędzić około 40 proc. kosztów związanych z ogrzewaniem wody i kaloryferów. Ale nie chodzi wyłącznie o aspekt finansowy. Kolektory słoneczne to przede wszystkim wykorzystanie naturalnych źródeł energii bez szkody dla środowiska. **tg**

## Ferie w klasztorze

# Pijarzy bez tajemnic

Pijarskie Dni Skupienia mają długoletnią tradycję w całej Polsce. Po kilkuletniej przerwie łowiccy pijarzy postanowili, by takie dni odbyły się także w Łowiczu.



**W tym roku – po latach przerwy – w Łowiczu odbyły się Pijarskie Dni Skupienia. Prawdopodobnie w kwietniu będą następne**

Chodziło o to, by stworzyć młodym okazję do zatrzymania się w kołowrotku codzienności; by pomóc im się wyciszyć, oderwać od spraw, którymi żyją na co dzień, a w konsekwencji – by zachęcić ich do pogłębienia swojej relacji z Mistrzem. Dobrą motywacją do tego jest rozpoczynający się Wielki Post – mówi ks. Piotr Recki SchP. – To jest cel numer jeden. Cel drugi: chodziło o to, by stworzyć młodym okazję do poznania tego, co kryje się pod tajemniczą nazwą „pijarzy”, tego, czym się zajmują, czym żyją na co dzień. Dlatego, mieszkając w klasztorze, towarzyszyli pijarom zarówno w kaplicy, jak i w refektarzu.

PDS trwały w Łowiczu od 13 do 17 lutego i mogli wziąć w nich udział chłopcy od III klasy gimnazjum i starsi. Myślą przewodnią były słowa zaczerpnięte z Księgi

## Przeznacz podatek Twój procent

Fundacja Caritas Diecezji Łowickiej prosi o wsparcie w postaci 1 proc. podatku od dochodów. Pieniądże pójdą na pomoc najuboższym, niepełnosprawnym, dzieciom z rodzin patologicznych. Więcej informacji można znaleźć na stronie: [www.fundacja.diecezja.lowicz.pl](http://www.fundacja.diecezja.lowicz.pl). Fundacja jest organizacją pożytku publicznego o numerze KRS 0000252350. **dk**



**Przeznacz 1% swego podatku na pomoc dla najuboższych!**

**Fundacja Caritas Diecezji Łowickiej niesie pomoc w Twoim imieniu!**

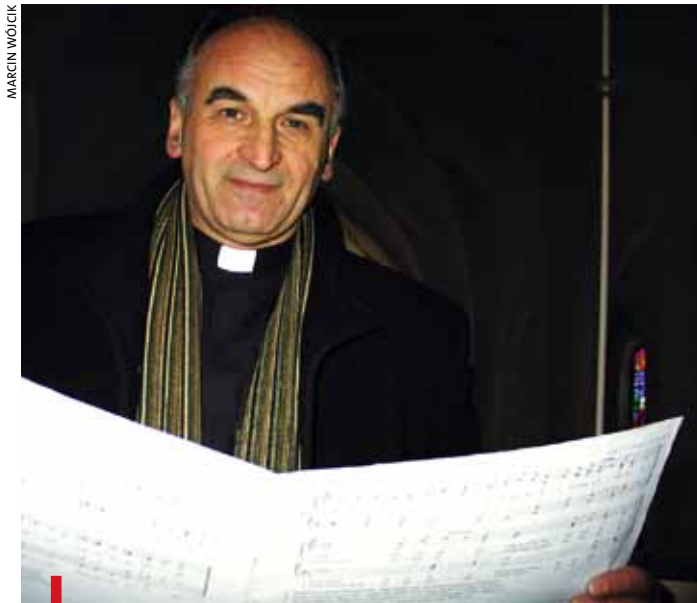
Fundacja Caritas Diecezji Łowickiej  
Adres: 99-400, Łowicz  
Liceum: Skłany Rynek 10  
14 telefon: (+48) 445 537 44 50  
445 537 47 49 ext. 200  
14 fax: (+48) 445 537 44 50  
E-mail: [fundacja@caritas.lowicz.pl](mailto:fundacja@caritas.lowicz.pl)  
[www.fundacja.diecezja.lowicz.pl](http://www.fundacja.diecezja.lowicz.pl)  
Numer konta: 99 1240 3242 7111 0019 0000 0700  
Numer NIP: 5090293399



## Podnoszenie poziomu muzyki kościelnej

## Listonosz organistą

Muzycy kościelni w diecezji mają znać do siebie numery telefonów komórkowych, doskonalić swój warsztat i bardziej być organistami niż listonoszami. Takie są plany **nowo mianowanego duszpasterza muzyków kościelnych**.



**Ks. Zbigniew Łuczak, diecezjalny duszpasterz muzyków kościelnych, zamierza pracować z organistami na trzech polach**

**D**rogi Panie Organisto. Nazywamy Ciebie organmistrzem! To wielki i wspaniały tytuł – mistrz organów! I zaufanie, że to, czym się zajmujesz, będzie na mistrzowskim poziomie. Ze smutkiem słucham tego, co robisz. Co niedzielę – te same pieśni, może lepiej byłoby oddać śpiewniki paniom od Różańca albo dzieciom śpiewającym litanie przy przydrożnych krzyżach lub kapliczkach, oni je lepiej wykorzystają... – napisał w felietonie jesienią 2008 roku na łamach „Gościa Łowickiego” ks. Zbigniew Łuczak. Zaraz po publikacji do redakcji napłynęły listy od oburzonych organistów, którzy nie zgadzali się z treścią felietonu. W końcu stanęło na tym, że prawda leży pośrodku.

Kilka tygodni temu ks. Zbigniew Łuczak został diecezjalnym duszpasterzem muzyków kościelnych, a jednocześnie nadal jest w składzie Komisji ds. Muzyki Kościelnej przy łowickiej kurii. – Mam już przygotowaną ogólną koncepcję pracy z organistami – zdradza.

### Trzy razy lepiej

Diecezjalny duszpasterz muzyków kościelnych wytycza sobie 3 pola działalności. Na pierwszym miejscu postawił pogłębienie duchowości organistów poprzez organizowanie dla nich rekolekcji

(przynajmniej raz w roku). Kolejnym zadaniem jest poprawienie zdolności muzycznych. Służyłyby temu warsztaty wokalne-muzyczne.

– Diecezja łowicka powstała w 1992 r. z trzech innych diecezji, czego efektem jest różnorodność tradycji muzycznych w parafiach. To wprowadza pewien nieład. Uważam, że trzeba ujednolicić muzykę kościelną – mówi ks. Łuczak.

Ostatnim punktem pracy z organistami ma być scalenie wspólnoty tak, aby organiści mieli do siebie telefony komórkowe, żeby wymieniali się pieśniami, nutami i mogli na siebie liczyć, kiedy zajdzie potrzeba zastępstwa, np. w przypadku choroby, wyjazdu.

Odrębną – choć nie mniej ważną – kwestią są chóry parafialne. – Chciałbym wiedzieć, ile ich tak naprawdę jest i jaki prezentują poziom – mówi ks. Łuczak.

Diecezjalny duszpasterz muzyków kościelnych jeszcze nie wie, jak postąpi wobec tych, którzy nie będą chcieli współpracować w celu podnoszenia

umiejętności i budowania organistowskiej wspólnoty. Uważa, że i tak największą karą będzie dla nich pozostawanie w tyle.

### Jak katecheci

– Mój felieton, który spotkał się z oburzeniem organistów, nie miał być atakowaniem kogokolwiek. Chciałem tylko podnieść poziom – podkreśla duszpasterz. – Zdaję sobie sprawę z tego, że w wielu przypadkach organiści najpierw są listonoszami, nauczycielami, a na końcu organistami, bo muszą dodatkowo pracować, żeby utrzymać rodzinę. Ale znam osoby, które kończąc jedną pracę, idą do następnej, bo tego wymaga sytuacja materialna. Mimo to i jedną, i drugą pracę wykonują solidnie, bo na bylejakosć nie pozwoliłyby im szef. Na szczęście proboszczowie dorastają do tego, że lepiej mieć dobrego organistę niż kiepskiego – komentuje ks. Łuczak. – Dużą wagę przywiązuje się do formacji katechetów. Uważam, że równie ważne zadanie wykonują organiści, a im poświęca się znacznie mniej uwagi – dodaje na koniec.

**Marcin Wójcik**

### Krótko

#### Dojdzie do ataku gazowego

**BOLIMÓW.** Gmina ma nowy pomysł na promocję. Ma nim być czerwcowy Złot Miłośników Historii I Wojny Światowej. Zaplanowano inscenizację bitwy z 1915 roku. Na dwudniową imprezę przyjadą rekonstruktorzy z całej Europy. Pierwszego dnia zostanie pokazany atak gazowy pod Bolimowem, a dzień później – rekonstrukcja szarży ułanów pod Rokitną. W projekt będą także zaangażowane muzea w Lipcach Reymontowskich, Sochaczewie i Łowiczu, które przygotowują wystawy na temat I wojny światowej. Organizatorami imprezy są Stowarzyszenie Inicjatywa Ziemi Bolimowskiej, Fundacja „Wir” ze Skierniewic oraz Fundacja „Polonia Militaris”.

To w bitwie pod Bolimowem po raz pierwszy w historii wykorzystano broń gazową na taką skalę. Niemcy wypuścili z butli chlor, co spowodowało śmierć kilkudziesięciu tysięcy żołnierzy po jednej i po drugiej stronie frontu.

#### Prawo do mamy i taty

**ŁĘCZYCA.** W mieście ruszył serwis internetowy e-Łeczyca na stronie [www.leczyca.info.pl](http://www.leczyca.info.pl). Wśród wielu przedsięwzięć realizowanych przez zespół redakcyjny są krótkie materiały filmowe z różnych dziedzin życia społecznego. Ostatnio powstał film dotyczący jednego z podstawowych praw człowieka – prawa do życia w rodzinie. Występują w nim głównie ludzie młodzi, którzy mówią o swojej wizji rodziny. – Dzieci wychowujące się bez swoich biologicznych rodziców często mają niższą samoocenę, boją się realizować swoje plany i marzenia, bo są niedowartościowane – mówi jedna z osób występujących w filmie.

#### Ku pamięci

**GŁÓWNO.** 14 lutego w kościele św. Jakuba Apostoła odbyła się Msza św. z okazji 68. rocznicy powstania Armii Krajowej. Eucharystia została przygotowana przez Koło Terenowe Świątowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz przez Związek Harcerstwa Polskiego – Hufiec im. Kornela Makuszyńskiego w Głównie. ■

Turniej nabiera tempa

# Ministranci piłkę kopią

**W decydującą fazę zaczynają wchodzić rozgrywki** w ramach turnieju w piłce nożnej ministrantów i lektorów diecezji łowickiej pod patronatem ks. bp. Andrzeja Dziuby.



**W rejonie rawskim triumfowali chłopcy z Wysokienic (granatowo-białe koszulki)**

**T**o już szósty taki turniej. W tym roku ministranci startujący w turnieju w trzech grupach wiekowych – szkoły podstawowe, gimnazja i open – podzieleni zostali na cztery regiony: Łowicz-Głowno, Rawa Mazowiecka-Skierniewice, Sochaczew-Żyrardów, Kutno-Łęczyca. Akces do rozgrywek zgłosiło ponad 60 zespołów. Po dwie najlepsze drużyny z regionu w poszczególnych kategoriach

wiekowych awansują do finału diecezjalnego, który odbędzie się za ponad miesiąc.

Jeden z takich turniejów w kategorii open miał miejsce 13 lutego w sali sportowej „Tatar” w Rawie Mazowieckiej. Zgłosili się do niego uczniowie szkół ponadgimnazjalnych i studenci z 8 miejscowości.

Ostatecznie zwyciężyły Wysokienice przed Krzemienią.

Organizatorem sprawnie przeprowadzonych rozgrywek był proboszcz par. św. Pawła od Krzyża o. Jan Koziątek CP. On też ufundował puchary dla zespołów, które wywalczyły trzy pierwsze miejsca (trzecie – Lubochnia). **jar**

## Świat muzyki w Sochaczewie

### Woda i wino

**Muzyka klasyczna, światowej sławy artyści, mistrzowskie interpretacje dzieł Vivaldiego, Bartoka i Gismontiego. To wszystko działo się w Sochaczewie.**

**W** sali widowiskowej MOK spotkali się soliści na co dzień pracujący w różnych zakątkach świata, których połączył projekt pod nazwą „Woda i wino”. Tak zatytułowana zostanie płyta, którą nagrywają właśnie w Polskim Radiu.

Podczas koncertu zaprezentowano utwory, które znajdują się na płycie. Publiczność wysłuchała 7 utworów, w tym m.in. Koncertu D-dur na gitarę i smyczki Antonio Vivaldiego, duetu F-dur na skrzypce i altówkę Ludwiga van Beethovena, IV kwintetu gitarowego D-dur Fandangó Luigi Boccheriniego oraz tytułowego „Aqua e vinho” Egberto Gismontiego.

– Światowej klasy muzycy odwiedzają duże ośrodki miejskie,

dlatego cieszę się, że przyjęli zaproszenie do Sochaczewa. Mimo młodego wieku, zawodowo osiągnęli bardzo dużo – są wykładowcami na zagranicznych uniwersytetach, laureatami „Paszportów Polityki”, muzycznych „Fryderyków”, wielu międzynarodowych konkursów, systematycznie nagrywają płyty, a z koncertami objechali niemal cały świat – mówi burmistrz Bogumił Czubacki, organizator koncertu. **dw**



„Witam Państwa, nazywam się Jan Krysiński i jestem kapitanem tego samolotu, proszę zająć miejsca, zapiąć pasy, startujemy” – tymi słowami profesor Politechniki Łódzkiej rozpoczął inauguracyjny wykład kolejnej edycji Łódzkiego Uniwersytetu Dziecięcego. Wstęp do wykładu nawiązywał do tematu zajęć: „Dlaczego samolot lata?”. Pierwszy wykład poprzedziła uroczystość otwarcia nowego „roku akademickiego”. Rektor Politechniki Łódzkiej prof. Stanisław Bielecki rozpoczął dziecięce studia trzykrotnym uderzeniem berłem w stół.

Tygodnik „Ziemia Sochaczewska” zajął się problemem „całowania klamek”, to znaczy trudności z załatwieniem nagłych spraw w czasie weekendu. Najwięcej problemów mają ci, których zabolął ząb lub samochód powie „dość”. Na fachową pomoc nie mogą też liczyć czworonogi, bo weterynarze w weekend odpoczywają. Artykuł kończy się zdaniem: „(...) pozostaje nam życzyć wszystkim sochaczewianom, by sytuacje alarmowe przydarzały im się wyłącznie od poniedziałku do piątku”.

Na korytarzach Uniwersytetu Medycznego w Łodzi mają zawisnąć plakaty młodej dziewczyny, która wbiła paznokcie w twarz mężczyzny. Bynajmniej nie będzie to prezentacja najnowszego sposobu operowania nosa, ale zachęta do nauki samobrony. Zajęcia mają dać studentkom większą pewność siebie, zwłaszcza wtedy, gdy wracają późno do akademika.

■ R E K L A M A ■

**Przedsiębiorczość**  
antidotum na kryzys

Codziennie o godz. 12.40 na antenie Radia VICTORIA

Przedsiębiorczość – antidotum na kryzys  
Od 19.10.2009 r. do 16.05.2010 r.

## SENIORZY

**U SIÓSTR.** Panuje przekonanie, że najgorszą rzeczą, jaka może spotkać człowieka u schyłku życia, jest „dom starców”. Są jednak miejsca, do których seniorzy sami zgłaszają się z prośbą o przyjęcie. Bo wiedzą, że tutaj ktoś **odda im środek chleba, a sam będzie jadł skórki.**

tekst

**AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA**

anapiorkowska@goscniedzielny.pl

**C**oraz częściej zdarza się, że najbliżsi nie mają możliwości zaopiekowania się osobami starszymi, zwłaszcza gdy te – z powodu chorób i postępującej demencji – wymagają opieki całodobowej. Wówczas ratunkiem są domy pomocy społecznej czy domy spokojnej starości. Wiele doświadczenia w prowadzeniu tego typu placówek mają zgromadzenia zakonne. Dom Pomocy Społecznej im. Natalii Nitosławskiej, prowadzony przez bezhabytowe Zgromadzenie Sióstr Wspomożycielek Dusz Czystych w Nowym Mieście, należy do miejsc, w którym osoby starsze, a także przewlekle chore mogą liczyć nie tylko na zapewnienie warunków bytowych, umożliwienie opieki medycznej, ale także na opiekę duchową, która dla wielu mieszkańców jest szczególnie ważna.

**Z ludzkim obliczem**

Dom dla osób starszych, biednych i schorowanych, prowadzony przez siostry wspomożycielki,

# Kopalnia zasł



**Młodzież oazowa to stali bywalcy DPS-u**

powstał w 1892 r. Znany był wówczas pod nazwą „szpitalika”. Powstał z inicjatywy pierwszej przełożonej generalnej Natalii Nitosławskiej. Impulsem do jego założenia był informacja o wyrzuceniu z mieszkania starszego, ubożego mężczyzny, którego siostry przyjęły, a potem – dzięki serdeczności – doprowadziły do pojednania z Bogiem. Drugą podopieczną sióstr była kobieta lekkich obyczajów, uzależniona od alkoholu. Jej także zakonnice okazały zrozumienie i troskę, dzięki czemu odnalazła swoją godność i powróciła do praktyk religijnych.

– W historii naszego domu bywały różne chwile. Nigdy nie brakowało serca, ale często brakowało pieniędzy. W latach 60. dochodziło do sytuacji, że mieszkańcy jedli środek chleba, a siostronom zostawały skórki – opowiada s. Renata Szkopińska.

Wraz z przemianami w Polsce dom przechodził wiele przekształceń – od przytułku dla kilku biedaków, aż po istniejącą dziś

placówkę pod nazwą Dom Pomocy Społecznej im. Natalii Nitosławskiej. Przeobrażenia te dotyczyły zarówno zasad odpłatności za pobyt, jak i warunków mieszkaniowych. Obecnie placówka działa na podstawie umowy-zlecenia, zawartej ze starostą grójeckim. I choć dziś nie brakuje tu na chleb, nie można mówić o sielance. Brakuje części pieniędzy na rozwój i potrzebne remonty.

**Różaniec do trzymania**

– Sześć lat temu sprowadziłam się tutaj. Nikt mnie nie namawiał. Sama podjęłam taką decyzję po tym, jak moja przyjaciółka zmarła, bo przewróciła się w swoim domu – mówi 86-letnia pani Stanisława. – Bałam się, że tak może być i ze mną. Tu mam opiekę i towarzystwo. Najbardziej cieszę się z tego, że w domu jest kaplica. Mogę w niej męczyć Pana Jezusa nawet trzy razy dziennie – mówi z uśmiechem. – Nie straciłam też kontaktu ze swoją rodziną. Na wszystkie święta jeżdżę do swoich dzieci. Córka kupiła mi telefon

komórkowy. Gdy za nimi tęsknię, dzwonię. Na nudę nie narzekam – robię na drutach i aktywnie udzielam się na warsztatach terapii zajęciowej. Proszę zobaczyć, jakie kwiatki udało mi się zrobić – pokazuje z dumą pani Stasia.

Do rozmowy włącza się też pan Mirek, którego siostry nazywają swoim pomocnikiem. – Cóż ja na to poradzę, że lubię pomagać innym? Gdy widzę, że ktoś potrzebuje pomocy, zaraz się angażuję. Czasem udaje mi się nawet uprzedzić czyjąś prośbę, bo życzliwość w życiu jest ważna – zdradza.

Najdłużej w domu sióstr mieszka pani Maria. – Miejsce załatwił mi tu mój brat ze Zgromadzenia Braci Sług Maryi Niepokalanej, do których ten dom należał wcześniej. Jestem tu tak długo, że siostry muszą się mnie słuchać – żartuje. Pani Maria należy do osób, które nie znoszą nudy, dlatego chętnie angażuje się w różne prace. Gdy jest ciepło, odwiedza też swoich zmarłych na nowomiejskim cmentarzu. – Często można zobaczyć ją, jak się modli na różańcu – mówi

# ug dla czyścica

s. Renata. – Gdzież tam się modłę, ja się tylko trzymam różańca! – nie przestaje żartować pani Maria.

Pobyt w DPS to nie tylko blaski ale i cienie. Podkreśla to pani Wiktoria z Warszawy, która o swoim obecnym życiu mówi, że jest jedynie wegetacją. – Poza czytaniem i modlitwą nie bardzo mam tu co robić. Ludzie nie mają już wielkich potrzeb towarzyskich. Są schorowani i zmęczeni – żali się.

## Serce w rozmiarze XXL

Obecnie w DPS prowadzonym przez siostry pomocniczek mieszka 60 osób. Opiekę nad nimi sprawują 32 osoby, z czego tylko garstkę stanowią siostry. – Praca z osobami cierpiącymi i starszymi to dla nas przede wszystkim wierność powołaniu. Każda z tych osób jest nam szczególnie droga. Ze wszystkich sił staramy się, by miejsce to było ich domem, w którym będą czuli się kochani. Siłę do tego dają nam Pan Jezus – wyznaje s. Zofia Bednarczyk. – Nasza matka założycielka wiele razy powtarzała, że ten dom jest kopalnią zasług dla czyścica. Dlatego, chcąc wypełnić nasz charyzmat, troszczymy się, by powierzeni naszej opiece od razu dostali się do nieba – tłumaczy.

Charyzmat sióstr udziela się także pracownikom świeckim. – Zanim przyszedłam do pracy, byłam bezrobotna, dlatego twierdzę, że dom ten uratował mi życie, jak niektórym pensjonariuszom – opowiada Joanna Gajda, pielęgniarka. – Żeby tutaj pracować, trzeba mieć wielkie serce. W szpitalu osoba przychodzi w konkretnym celu, z nadzieją na wyleczenie, tu wie, że zostanie do końca życia. Często trafiają tu osoby, które miały trudne życie i wszystkich trzeba umieć zrozumieć. Trudna bywa także współpraca z rodzinami – wyjaśnia J. Gajda.

Z mieszkańcami domu zaprzyjaźnionych jest wiele osób z Nowego Miasta i okolic. Z występami przyjeżdżają dzieci z pobliskich szkół. Raz w miesiącu oprawę

Mszy św. przygotowuje oaza z klasztoru Braci Mniejszych Kapucynów. – Pomagając innym, pomagam sobie – mówi Marysia Binkiewicz. – Tu nauczyłam się uważnie słuchać i złapałam dystans do siebie.

Podobnego zdania jest Piotr Kasza, który twierdzi, że troska o innych nigdy nie jest marnowaniem czasu i jest możliwa dzięki łasce Pana Boga.

## Dom z widokiem na raj

Dom jest miejscem, do którego ludziom łatwiej oddać kogoś bliskiego. Wiadomo, że siostry się zatroszczą i nie zrobią krzywdy. – Trafiają do nas bardzo różni ludzie. Niektórzy są zaniedbani, nieufni i zbuntowani przeciwko Bogu. Dobrocią i troską staramy się zmiękczyć ich serca, by otworzyli się na łaskę Bożą – wyjaśnia s. Renata. – Kiedyś trafił do nas pewien nauczyciel. Córka, oddając go, miała straszne wyrzuty sumienia, ale nie mogła już sobie z nim poradzić. Pamiętam, że była to środa. W piątek zapytałam go, czy nie zechciałby się wyspowiadać. Zgodził się, choć wiedzieliśmy, że nie robił tego wiele lat. W następną środę odszedł do Boga. Takich przypadków mamy tu bardzo wiele. Czasem ktoś z podopiecznych prosi o kapłana. Nawet, gdy widzimy, że jest w dobrym stanie, spełniamy tę prośbę, bo już kilka razy doświadczyliśmy, że godzinę później taka prosząca osoba zmarła – opowiada s. R. Szkopińska.

Towarzystwo w odchodzeniu, które w DPS prowadzonym przez siostry zawsze poprzedzone jest modlitwą, pozwala pracującym w nim inaczej spojrzeć na śmierć. Wiadomo bowiem, że dla wielu ludzi jest ona wybawieniem, o które modlili się podczas Mszy św., codziennych nabożeństw i wielu godzin spędzonych na Różańcu. Czas spędzony w domu sióstr pomocniczek często jest ostatnią szansą na pojednanie ze sobą, bliskimi i Bogiem. Jest jak schody prowadzące do nieba. ■



S. Zofia jak mało kto rozumie potrzeby swoich podopiecznych



O. Franciszek Rożkowski OFMCap nigdy nie odmawia postęgi skramentalnej



DPS umożliwia opiekę medyczną i usprawnienie fizyczne

AGNIESZKA INARPIKOWSKA

S. RENATA SZKOPIŃSKA

S. RENATA SZKOPIŃSKA

Nasi wielcy

# Jak Grajewski Chopina w morze wyprowadził

Janina From z Kutna-Łąkoszyna o Fryderyku może powiedzieć wiele, i nic w tym dziwnego, skoro o mały włos nie wystąpiła w programie telewizyjnym „Wielka gra”, poświęconym wielkiemu kompozytorowi.



MARCIN WÓJCIK

W 2006 r. program zdjęto z anteny, ale w rodzinie Janiny Chopin ma i zawsze będzie miał swoje uprzywilejowane miejsce. Ciągłe powraca do niej piosenka Joanny Rawik „Romantyczność” z motywem Poloneza As-dur: „Kocham świat/ Fryderyku jak i ty/ lecz tak nigdy nie wyrażę/ tej miłości/ tyle pragnięć/ tyle marzeń/ niech się spełnia” – podśpiewuje pani From, parząc kawę.

## Utalentowany 7-latek

Najwybitniejszy polski pianista przyszedł na świat 1 marca (według oświadczeń artysty i jego rodziny) lub 22 lutego (według metryki chrztu) 1810 r. we wsi Żelazowa Wola koło Sochaczewa. Kilka miesięcy po narodzinach Fryderyka cała rodzina przeniosła się do Warszawy, gdzie ojciec otrzymał posadę nauczyciela literatury francuskiej w jednym z liceów.

W wieku 7 lat Frycek był już autorem dwóch polonezów – g-moll i B-dur, co zaprowadziło go na warszawskie salony. O geniuszu dziecka pisały gazety, interesowali się nim ludzie najwyższych sfer. Na szczęście 7-latek na laurach nie spoczął. Pobierał lekcje gry na fortepianie i organach, ale tylko do momentu, kiedy zaczął przewyższać wiedzą i umiejętnościami swoich nauczycieli.

W wieku 16 lat Chopin rozpoczął studia w warszawskiej Szkole Głównej Muzyki. W tym czasie znaczący wpływ na rozwój jego talentu miał kontakt z pieśniami i tańcami ludowymi Mazowsza, Kujaw i Wielkopolski, którym przysłuchiwał się podczas wakacji.

W 1826 r. odbył pierwszą zagraniczną podróż do Berlina, a wkrótce także do Wiednia i Pragi. W październiku 1830 r. po raz ostatni wystąpił przed publicznością warszawską. Miesiąc później wyjechał do Paryża, gdzie zdobył międzynarodowe uznanie. Stamtąd do ojczyzny wróciło już tylko jego serce, przywiezione w urnie przez rodzoną siostrę Ludwikę Jędrzejewiczową. Urna została wmurowana w filar kościoła Świętego Krzyża na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. W tym miejscu można pokusić się o romantyczną refleksję, która każe wierzyć, że

**Dworek w Żelazowej Woli – cel wielu zagranicznych wycieczek, zwłaszcza w Roku Chopinowskim**



AGNIESZKA NARPIŃKOWSKA

owo serce nadal bije, bo wciąż słycać muzykę Chopina. I to nie tylko na salonach.

## Koncert na falach

Janina From doskonale pamięta swoich utalentowanych muzycznie wujków. Każdy na czymś grał: gitara, skrzypce, harmonia, pianino – wszystkie te instrumenty tworzyły dość oryginalną domową orkiestrę. – Wspólnym świętom, imieninom mojej mamy czy innym uroczystościom zawsze towarzyszyła muzyka – wspomina Janina. – Nawet wtedy, kiedy ksiądz święcił w naszym ogrodzie kapliczkę, wystawiliśmy na próg pianino.

Kuzyn Janiny Sławek Grajewski ukończył studia muzyczne w Warszawie. Później wyjechał do Hanoweru, gdzie osiadł na stałe, jeśli w ogóle można tak powiedzieć, bo w domu bywał gościem. Dawał koncerty fortepianowe w luksusowych hotelach



REPRODUKUCJA MARCIN WÓJCIK

**Portret Fryderyka Chopina, namalowany przez Elżbę Radziwiłłównę w 1829 r.**

**Z LEWEJ: Panią Janinę od zawsze pasjonowała twórczość Chopina**

Europy. Koncertował również na morzach i oceanach całego świata, a konkretnie na statkach pasażerskich „Berlin”, a później „Europa”. Uwielbiał Chopina, który – oczywiście – musiał się znaleźć w jego repertuarze. Tym sposobem utwory polskiego wirtuoza nosiły się po falach oceanów, a Sławek – rodem z Kutna – był narzędziem, przez które owa muzyka mogła po raz kolejny zaistnieć poza zapisem nutowym.

Godną uwagi postacią w rodzinie Janiny jest także jej ciotka Teresa Skupniewicz. Zmarła na początku lat 90. ub. wieku. Była zakonnicą ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo (szarytki). Świetnie grała na organach i po jej śmierci walizka pełna nut trafiła do Kutna. Siostra Teresa, będąc na placówce w Warszawie, na początku lat 30. pomagała młodemu studentowi Janowi Pychińskiemu, który – nomen omen – tuż po wojnie został pierwszym dyrektorem Państwowej Szkoły Muzycznej w Kutnie. Do tej samej szkoły uczęszczały dzieci Janiny – Mikołaj, Sławomir i Maria. Wszyscy, choć nie wybrali kariery muzycznej, grają na pianinie i interesują się dziejami muzyki. – Marysia do dziś kupuje książki o Chopinie, mimo że w domu i tak jest ich sporo – mówi dumna mama.

Janina From jest emerytowaną ekonomistką. Ale na pewno zainteresują ją słowa jednego z wierszy Leopolda Staffa: „Nigdy czarowniejszą pieśnią/ Nie kuśiła Odysa syrena... /Gdyby fiołki i konwale/ Zamiast pachnąć grać umiały/ Byłaby to muzyka Chopina”. **mw**